

sobota, 05.08.2023

Jezus jest! [Mt 14, 1-12]

*W owym czasie doszła do uszu tetrarchy Heroda wieść o Jezusie. I rzekł do swych dworzan: «To Jan Chrzciciel. On powstał z martwych i dlatego moce cudotwórcze w nim działają». Herod bowiem kazał pochwycić Jana i związanego wtroczyć do więzienia z powodu Herodiady, żony brata jego, Filipa. Jan bowiem upominał go: «Nie wolno ci jej trzymać». Chętnie też byłby go zgadzić, ba! si! jednak ludu, ponieważ miano go za proroka. Otóż, kiedy obchodzono urodziny Heroda, tańczyła wobec go córka Herodiady i spodobała się Herodowi. Zatem pod przysięgą obiecał jej dać wszystko, o cokolwiek poprosi. A ona przedtem już podmówiona przez swą matkę powiedziała: «Daj mi tu na misie głowę Jana Chrzciciela!» Zasmucił się król. Lecz przez wzgląd na przysięgę i na współbiesiadników kazał jej dać. Posławszy więc katar, kazał przynieść Jana w więzieniu. Przyniesiono głowę jego na misie i dano dziewczynie, a ona zaniosła ją swojej matce. Uczniowie zaś Jana przyszli, zabrali jego ciało i pogrzebali je; potem poszli i donieśli o tym Jezusowi.*

>P<

W dzisiejszej Ewangelii jest wiele wątków, które można byłoby poruszyć: lawina grzechu, zdrady małżeńskie, przyjęcie urodzinowe, dobra zabawa, beznadzieja, śmierć wartościowej osoby. Wszystkie te wątki przenikają się ze sobą, jeden wypływa z drugiego. Przypomina to trochę domino. Widać całą kaskadę różnych wydarzeń. Ale przede wszystkim jest w tej historii Jezus. Jedni, tak jak Herod, widzą w Nim kogoś na wzór Jana Chrzciciela, który dokonuje cudotwórczych mocy. Herod przestraszył się Jezusa. Jego wyrzuty sumienia nie pozwalają mu normalnie funkcjonować. Pojawienie się Jezusa w okolicy, przypomina Herodowi o Janie, którego wcześniej kazał zabić. Inni, jak uczniowie Jana, widzą w Jezusie osobę, której można się zwierzyć i szukać pomocy w trudnych chwilach. Kiedy dowiedzieli się o śmierci swojego nauczyciela - Jana, biegną do Jezusa, by z Nim podzielić się tą tragiczną wiadomością i szukać wsparcia i pociechy. Często mówimy: "Jak trwoga, to do Boga". I bardzo dobrze! Do kogo mamy iść jak nie do Niego? Jak widzimy reakcje na Jezusa są różne. Każdy człowiek reaguje na Niego w inny sposób. Dla jednych jest kimś bliskim i ważnym, inni nie chcą Go wcale znać. Jedni, dzięki spotkaniom z Jezusem otrzymują pokój serca, dla innych, Jezus ciągle jest wrogiem z którym trzeba walczyć. Mimo, iż słyszą o tym, że jest On Bogiem miłosierdzia, to nadal trwają w swoich grzechach i nie chcą nic zmieniać. Sytuacja ta jest ciągle aktualna, także we współczesnych czasach. Niech słowa dzisiejszej Ewangelii, będą dla nas wierzących, potwierdzeniem tego, że z wszystkim co tworzy nasze życie, możemy przychodzić do Jezusa, który nas rozumie i nie odrzuca. Zachęcam, by w różnych sytuacjach tego dnia i naszego życia, powtarzać słowa Psalmu 67, który słyszeliśmy w dzisiejszej Liturgii Słowa: "Niech Bóg się zmiłuje nad nami i nam błogosławi; niech nam ukaże pogodne oblicze. Aby na ziemi znano Jego drogę, Jego zbawienie wśród wszystkich narodów".

fot. pixabay

Jeśli podoba Ci się to, co tutaj znajdujesz możesz zaprosić twórcę na wirtualną kawę :) Wystarczy kliknąć w link: [buycoffee.to/mocwslabosci](https://buycoffee.to/mocwslabosci)